Nr. 17. **Tarnów dnia 27 kwietnia 1929.** **Rok V.**

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr.
Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·25 zł. na prowincji 2·50 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Telefon Nr. 433. Konto P. K. O. Kraków 407.615. Telefon Nr. 433.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy.
Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Czerwony tron podważony.

Zbudowali sobie tron w Kasach Chorych. Tam hodowali się czerwoni królowie i królątka, tam utrzymywała się czereda czerwonych królewiąt. Stamtąd płynęły krwiopijcze rozkazy „do ludu pracującego“, tam urządzano wszelkie schadzki, stamtąd zapuszczali swe czerwone macki na miasto i wieś.

Pepesowcy ułożyli sprytny plan i z powodu niedopatrzenia poprzednich rządów przeprowadzili go. Opanowali Kasy Chorych — podstępem, demagogją, szalbierstwem. A kiedy je już owładnęli, to wszystkiemi pazurami i sztuczkami monarchistycznemi trzymali się tych instytucyj. Bo i jakże się nie trzymać? Grosz masowo płynie; kontrola wobec większości czerwonej problematyczna; wpływy ogromne na tych, którzy są do agitacji i do robienia głosów potrzebni. Pepesowcy przez jakiś czas kokietowali nawet nowy kurs rządowy, byleby im zostawiono w czerwonych łapach Kasy Chorych.

Ale oto jesteśmy świadkami nowych zjawisk. Nowy gabinet zatrwożył czerwonych asów, czerwiennych królów, damy i chłopców. Widzą już, że gra w karty o Kasy Chorych przechyla się na ich niekorzyść, i że ten tron, wystawiony w Kasach Chorych z tuzów czerwonej maści, już podważony.

„Naprzód“ w artykule wstępnym z 17 kwietnia omawiając skład gabinetu dra Świtalskiego, wręcz powiada: „nie po to p. Bartel został zastąpiony przez p. Świtalskiego, aby konstytuowano dotychczasową politykę zbliżania się i odpychania...— teraz nastąpi cały czyn“. A w innem miejscu wyjaśnia „Naprzód“ jak ten czyn objawi się w stosunku do pepesowców:

„Nie chcemy przepowiadać, ale mamy obowiązek cytować głosy prasy, która wskazuje, że nominacja p. Prystora na ministra pracy i opieki społecznej oznacza zmiany w dotychczasowej polityce na terenie Kas chorych — słowem, zmianę wobec socjalistów.“

Do sprawy tej, do tej bolączki powraca „Naprzód“ za trzy dni znowu, gdy pisząc o programie nowego gabinetu, jęczy boleśnie: „Czwarty (z nowych ministrów — pułk. Prystor) zdaniem pism sanacyjnych ma specjalną w gabinecie misję: „oczyszczenia“ Kas chorych od wpływu socjalistów t. j. zrobienie zamachu na ich autonomję.“

Przynajmniej szczerze. A więc autonomja Kasy Chorych była tylko ich, pepesowców autonomją — i autokracją czerwonych królików.

„Gazeta Warszawska“ z 16 kwietnia (co zresztą powtórzył »Naprzód« i czego się nie wypiera) tak pisze o czerwonym królu Kas Chorych:

„Zaznaczyliśmy już, że powołanie pułk. Prystora na stanowisko ministra pracy i opieki społecznej jest posunięciem politycznem przeciw PPS (cekawistom). Obecnie podajemy ciekawe wersje, krążące na ten temat w kołach zbliżonych do ministerjum pracy. Jako pierwszy skutek objęcia przez pułk. Prystora ministerjum pracy będzie, według opinji tych kół, „zlikwidowanie posła Żuławskiego“ który był faktycznym, chociaż nieurzędowym inspiratorem polityki dotychczasowego ministra pracy, szczególniej w zakresie Kas chorych i innych instytucyj ubezpieczeń społecznych.“

Nie trzeba powtarzać, ile słów oburzenia podaje „Naprzód“ oprócz tych cytat, jak dodaje sobie i towarzyszom otuchy, że oni są i bez Kas Chorych siłą, ale też przewiduje, że siła ta bez wpływów z Kas Chorych stworzy „napewno jakieś niedomagania“, spodziewa się nawet z tego powodu choroby w łonie partji.

Objawy tej choroby są już dostrzegalne a raczej dosłyszalne. Już słychać od pewnego czasu, że w tarnowskiej Kasie Chorych, a i gdzieindziej nie wszyscy wyznawcy czerwonego programu są za kursem polityki króla Żuławskiego i królików w rodzaju Ciołkoszów i że bebechowcy zapuszczają i tam już korzonki.

Społeczeństwo całe, teroryzowane na terenie Kas Chorych przez dotychczasowych czerwonych królików, wita zapowiedź oczyszczenia Kas Chorych, zapowiedź sanacji tej ważnej instytucji zdrowia publicznego. I spodziewa się, że Kasy Chorych staną się wkrótce prawdziwą instytucją ubezpieczenia społecznego na wypadek choroby, a przestaną być instytucją ubezpieczającą różnych nieuków i nierobów partyjnych.

Czerwony monarchizm w Kasach Chorych, „ich“ — socjalistyczna autonomja musi ustąpić miejsca zdrowej autonomji.

Tron czerwony już podważony.

TREŚĆ

Jaki będzie tegoroczny sezon budowlany?

Nadchodzi wiosna. Zbliża się sezon budowlany. Całe społeczeństwo zwraca na tę kwestję swą uwagę, bo niedostatek mieszkań, a zwłaszcza ich drożyzna bardzo wszystkim dokucza.

Niestety tegoroczny sezon budowlany słabo się zapowiada.

Skarb państwa przeznaczył w roku b. znacznie mniejszą kwotę na właściwe cele budowlane. Przewidziane kredyty nie przekraczają 500 milj. zł. W roku ub. użyto na sfinansowanie ruchu budowlanego 800 milj. zł.

Z funduszów, któremi dysponuje Bank Gosp. Krajowego wchodzić może w rachubę w r. b. około 100 milj. zł. Pożyczki udzielane przez Bank mają pójść głównie na sfinansowanie tych budowli, które rozpoczęto w roku ub. głównie przy pomocy Banku.

Upłynnienie jednak tej sumy natrafia na duże trudności. Nie wiadomo także, jakie stanowisko zajmie wobec tego nowy rząd. W ten sposób, akcja finansowa Banku Gospodarstwa Krajowego stoi pod znakiem zapytania.

Sytuację pogarsza fakt, że udział kapitałów prywatnych w akcji budowlanej będzie w br. znacznie mniejszy niż w r. 1928.

Znawcy twierdzą, że pierwsza część sezonu budowlanego będzie bardzo zła, a ożywienie nastąpi dopiero w drugiej części sezonu, tj. w jesieni.

W Tarnowie wykończona będzie w tym roku budowa sądu, miejskiej rzeźni, trzypiętrowego domu miejskiego, mieszkalnego na Pogwizdowie i trzeciej 3 piętrowej kamienicy Spółki mieszkaniowej krakowskiej na Kapłonówce.

Pozatem powstanie szereg mniejszych budowli. Ogólnie jednak zapowiada się słabszy ruch budowlany, niż zeszłego roku.

Przed wyborami do parlamentu w Anglji.

(SAP) Wybory do parlamentu Wielkiej Brytanji zostały wyznaczone na 30 maja. Uchodzi za pewne, że spowodują one znaczne przesunięcia w parlamencie, gdyż od ostatnich wyborów w październiku 1924 r. nastroje kraju uległy dużym zmianom.

Wybory te wpłyną w dużym stopniu na politykę międzynarodową. Aczkolwiek bowiem w polityce Wielkiej Brytanji istnieje ciągłość i żaden gabinet nie przekreśla tego, co zrobił poprzedni, to jednak istnieją między stronnictwami angielskiemi zawsze pewne różnice poglądów na politykę międzynarodową, a w szczególności na problem zabezpieczenia pokoju i wykonywania traktatów pokojowych, co przedewszystkiem nas, Polaków żywo interesuje.

W obecnym parlamencie przeszło czterysta mandatów (około dwie trzecie ogólnej liczby) miało stronnictwo konserwatywne. Odniosło ono w ostatnich wyborach (29 października 1924 r.) tak świetne zwycięstwo głównie dzięki temu, że poprzednio rządził gabinet socjalistyczny z R. Macdonaldem na czele. Ten gabinet zdołał w ciągu 10 miesięcy popełnić tyle błędów, że zgotował socjalistycznej Partji Pracy (Labour Party) i popierającym ją liberałom zupełną klęskę przy wyborach. Socjaliści zdobyli wówczas około 150 mandatów, liberali czterdzieści. Od tej chwili, dokładnie od 7 listopada 1924 r. rządzą w Anglji konserwatyści z Baldwinem, jako premjerem na czele.

Trzeba jednak pamiętać, że tak świetne zwycięstwo zawdzięczają konserwatyści w niemałej mierze ordynacji wyborczej. W Anglji są okręgi jednomandatowe. Dzięki temu konserwatyści zdobyli dwie trzecie mandatów, choć nie zdobyli wcale dwóch trzecich głosów. Obecnie jest możliwem, że konserwatyści część mandatów utracą. Wskazują na to wyniki wyborów uzupełniających, które się w ostatnich dwu latach odbyły w kilkunastu okręgach. Zwyciężyli przeważnie kandydaci Partji Pracy albo liberali. Widocznie nastroje ludności znowu zmieniły się nieco — jak to zwykle bywa — na korzyść partyj opozycyjnych, a na niekorzyść tej, która rządzi i ponosi odpowiedzialność. Nie jest więc wykluczonem, że przy najbliższych wyborach konserwatyści nie potrafią zdobyć bezwzględnej większości mandatów. W tym wypadku możliwą byłaby albo koalicja rządowa liberałów z konserwatystami albo liberałów z socjalistami. W jednym i drugim wypadku partja liberalna byłaby przysłowionym języczkiem u wagi.

A w tej partji liberalnej wciąż jeszcze wielką rolę odgrywa Lloyd George, stale Polsce niechętny a życzliwy dla Niemców. W temże stronnictwie jest też dużo żydów, którzy już w pierwszych latach niepodległości dużo działali na korzyść swych współwyznawców w Polsce.

W socjalistycznej Partji Pracy również nie brak germanofilów. Głośną była w 1924 r. mowa Macdonalda, który będąc wówczas premjerem wspomniał w Genewie o „błędzie górnośląskim“, mając na myśli odebranie Niemcom części Śląska. Nie ulega wątpliwości, że doszedłszy do władzy starałby się on jak najściślej współdziałać z niemieckim rządem socjalisty Muellera.

Wśród liberałów i socjalistów angielskich będą mieć Niemcy najwięcej pomocników w walce z Traktatem Wersalskim; a w szczególności z zachodniemi granicami Polski.

Liberali i socjaliści spodziewają się sukcesów. Ramsay Macdonald jest tak pewnym zwycięstwa, że w jednem z pism londyńskich przedstawił już zadanie przyszłego rządu socjalistycznego. Czy się nie omylili, pokaże niedaleka przyszłość. Polska jednak musi się liczyć z niebezpieczeństwem, że wkrótce wpływy germanofilskich polityków angielskich znacznie się wzmogą.

W Łodzi wymówiono pracę 30 tys. robotników.

Z Łodzi donoszą, iż z powodu coraz gorszej sytuacji w przemyśle włókienniczym około 30 tysiącom robotników w wielkim i średnim przemyśle wymówiono pracę.

Robotnicy ci mają być przyjęci na zmienionych warunkach, to znaczy — tylko na 2—3 dni w tygodniu, a przytem niewiadomo, czy robotnicy mniejszych fabryk nie zostaną zupełnie pozbawieni pracy.

W tej sprawie Zarząd Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego domaga się od rządu podjęcia energicznej i planowej akcji oraz wydania odpowiednich zarządzeń w celu walki ze zbliżającem się przesileniem gospodarczem.

310.000 dolarów jako pierwsza rata na doraźną pomoc dla ludności żydowskiej wschodniej Europy

Centrala żydowska w Nowym Jorku, na poczet tych 5 miljonów dolarów, które jak to o tem już pisaliśmy, jako fundusz na pomoc dla ludności żydowskiej w Europie Wschodniej ofiarowała żydowska finansjera w Ameryce, wyasygnowała już 310.000 dolarów, na doraźną pomoc dla ludności żydowskiej w Europie Wschodniej, tytułem zaliczki na kwotę, która będzie wypłacona z pobieranego obecnie funduszu.

Wiadomość powyższą przynosi jedno z pism żydowskich. Cóż z niej wynika? Oto pieniądze dla ludności żydowskiej Wschodniej Europy są pieniądzmi, przeznaczonemi dla żydów w Polsce. Te 310.000 dolarów jest tylko częścią zaliczki na kwotę, która ma być stale żydom wypłacana.

Oto wtedy, gdy polskie warsztaty przemysłowe, czy polski kupiec, obarczony podatkami państwowemi, komunalnemi i rozmaitemi świadczeniami, zwijają swoje warsztaty pracy, bo nie są w stanie tym wszystkim ciężarom podołać, a znikąd nie mają żadnej pomocy, wówczas żydzi otrzymują bardzo wydatną pomoc od żydów amerykańskich i będą warsztaty pracy, znajdujące się w polskich rękach, wykupywali i prowadzili nadal pod niezmienioną firmą.

Są tacy w Polsce, którym jest to obojętne, czy w miejsce Polaka, prowadzącego sklep, lub fabrykę, albo inne jakie przedsiębiorstwo, przyjdzie żyd. Ale dla dobrych Polaków nie jest to obojętnem. Przechodzenie własności nieruchomej z rąk Polaka w ręce jakiejkolwiek mniejszości narodowej jest kurczeniem majątku narodowego. Zapatrywanie to nie można uważać za objaw antysymityzmu, bo większość żydów (sjoniści) w Polsce nie inaczej się zapatrują na tę sprawę.

Wiadomość o stałem zasilaniu dolarami żydowstwa w Polsce, a ubożeniu polskiego społeczeństwa i zwijaniu tu i ówdzie polskich warsztatów pracy to sprawy, nad któremi dobrze należy się zastanowić.

Italja składa hołd Wychowawcy.

Zbliżająca się **beatyfikacja ks. Jana Bosko** budzi coraz większe zainteresowanie wszędzie nietylko w sferach kościelnych, ile i świeckich, zwłaszcza we Włoszech.

Zaraz po ogłoszeniu przez Ojca św. dekretu o cudach, zdziałanych za wstawiennictwem ks. Bosko, odwiedził grób jego w uroczem Valsalice koło Turynu następca tronu włoskiego, ks. Humbert. To samo uczynił minister oświaty królestwa Italji, a za nimi podążyło prezydjum miasta Turynu, składając w hołdzie opiekunowi i wychowawcy młodzieży wspaniały wieniec z napisem: Torino a Don Bosko — Turyn księdzu Bosko. Prezydent zaś w imieniu miasta wysłał dziękczynną depeszę na ręce Ojca św.

Za przykładam władz idą niezliczone rzesze ludu, a zwłaszcza młodzieży z nauczycielami i wychowawcami na czele, by złożyć hołd swemu wodzowi w miejscu, gdzie spoczywają jego śmiertelne szczątki.

Ponadto z rozkazu kuratorjów szkolnych ma się odbyć we wszystkich szkołach Piemontu odczyt o ks. Bosko, o jego życiu, działalności i systemie wychowawczym.

Te spontaniczne objawy czci dla człowieka u nas naogół mało znanego tłómaczą się tem, że olbrzymie dzieło ks. Bosko z blisko dwustu zakładami we Włoszech przyczyniło się niemało do odrodzenia Włoch w duchu chrześcijańskim, który dziś święci triumfy. Wielu wybitnych mężów stanu, którzy dziś stoją na czele społeczeństwa, to byli wychowankowie zakładów salezjańskich. Wszak wiadomo, że sam Mussolini był przez dłuższy czas w zakładzie salezjańskim. **Także szerokie masy ludu roboczego miast włoskich wyrosły pod wpływem synów ks. Bosko w oratorjach świątecznych i codziennych i w zakładach katolickiego wychowania i pracy.** W tych to domach kształcili się w duchu bożym ci synowie ludu już wówczas, gdy wszechwładna masonerja paraliżowała wpływy duchowieństwa na lud.

To też ks. Bosko ma przedewszystkiem we Włoszech bardzo licznych synów duchownych, którzy z radością przygotowują się do uwielbienia wspólnego ojca. Do ich liczby przyłączą się niezliczone rzesze synów dalekich, zwłaszcza z tych krajów, jak Hiszpanja, Argentyna, Brazylja i t. d., gdzie wpływy synów ks. Bosko odegrały już podobną rolę, jak we Włoszech. Podobno na uroczystości beatyfikacyjne, przewidywane na pierwsze dni czerwca b. r., wyjeżdża z Argentyny osobny okręt, na którym oprócz innych przybędzie 2000 młodzieży skautowskiej tej rzeczypospolitej. Punktem kulminacyjnym i największym triumfem idei wychowania chrześcijańskiego będzie uroczysta procesja (9 czerwca b. r.), w której przeniesione zostaną śmiertelne szczątki ks. Bosko z dotychczasowego grobu w Valsalice do świątyni Matki Boskiej Wspomożycielki w Turynie na Valdocco w 61 rocznicę poświęcenia tej wspaniałej bazyliki, którą ks. Bosko rozpoczął budować z 20 centesimami w kasie.

Trudne warunki ekonomiczne naszego kraju i wielka jeszcze nieznajomość ks. Bosko i jego dzieł nie pozwolą zapewne na to, by i Polska godnie wystąpiła w tym wszechświatowym koncercie ku czci ks. Bosko. Brak pokaźniejszej liczby zastąpi blask purpury kardynalskiej **ks. Augusta Hlonda, Prymasa Polski, jedynego kardynała-Salezjanina**, który, jak już to donosiliśmy, z końcem maja **wyjeżdża do Rzymu na uroczystości beatyfikacyjne swojego wielkiego Ojca.**

Obchody rocznicy „Rerum Novarum“

w roku bieżącym.

W niedzielę dnia 15 maja mija 38 rocznica od chwili wydania przesławnej encykliki Papieża Leona XIII. znanej powszechnie pod nazwą „Rerum Novarum“. Jak po inne lata również w roku bieżącym nie będzie w kraju organizacji katolicko-społecznej, którąby nie przygotowała choćby w skromnym zakresie obchodu pamiętnej rocznicy. Obchody tego rodzaju są konieczne, szczególnie w chwili dzisiejszej, gdy kraj nasz przeżywa taki gwałtowny napór ze strony komunizmu i żywiołów radykalnych. Obchody te popularyzują program Leonowy, walnie przyczyniają się do pogłębienia myśli katolickiej w szeregach pracowniczych. Przeto propagujemy wszędzie idee urządzania obchodów ku uczczeniu rocznicy „Rerum Novarum“. W każdej miejscowości powinien zawiązać się Komitet i przygotować obchód połączony z nabożeństwem, kazaniem i akademją o znaczeniu encykliki „Rerum Novarum“.

Zwracamy uwagę organizacyj, przygotowujących obchody na bogaty materjał zawarty w broszurach, wydanych przez Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych, a mianowicie:

1. „Leon XIII. a kwestja robotnicza“ („Encyklika „Rerum Novarum“ z komentarzem) nap. Jan Puchałka. Cena 1·50 zł.
2. „Droga do odrodzenia społeczeństwa“ (Idee przewodnie enc. „Rerum Novarum“) nap. prof. dr. Leopold Caro. Cena 50 gr.
3. „Idea chrześcijańsko-społeczna w historycznem rozwoju“ nap. ks. J. P. Cena 50 gr.
4. „Socjalizm a Chrześcijaństwo“ nap. ks. J. Piwowarczyk. Cena 1·50 zł.
5. „Towarzyszu na słówko“! Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu. (Do masowego rozrzucenia). Cena 1 zł.
6. „Współczesne kierunki społeczne“ (Liberalizm ekonomiczny. Socjalizm. Kierunek chrześcijańsko-społeczny) nap. ks. J. Piwowarczyk. Cena 3 zł.
7. „Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika“ nap. ks. J. Piwowarczyk. Cena 40 gr.

ROBERT RYDZ.

„Dobranoc“ Jaśka.

(Dokończenie)

Już było dobrze z północy, kiedy oczom rozbawionej młodzieży ukazała się na ciemnym firmamencie nieba jaskrawa łuna.

To poza wsią płonęły zabudowania dworskie. —Umilkły wesołe śmiechy i głośne tony muzyki, wszystko spieszyło w stronę płonącego dworu. Zacny w nim mieszkał pan, dobry i litościwy dla każdego, a szczególną troską darzył Jaśka i Marysię, to też spieszono co tchu na pomoc z czem kto mógł: z wiadrami, osękami, sikawkami i t. d.

Jasiek pierwszy dobiegł do miejsca pożaru. Płonęły stodoły i stajnie, od których zajmował już i dom mieszkalny, w którym jak na nieszczęście były same tylko kobiety pogrążone w śnie.

Po chwili jednak rozległ się z górnego piąterka przeraźliwy krzyk kobiecy. Jasiek zadrżał na całem ciele i niepomny na nawoływania i krzyki Marysi rzucił się w kłęby dymu i płomieni.

Po chwili ukazał się na drewnianej galerji trzymając na rękach zemdloną córeczkę dziedzica. Zamierzał on dostać się po drewnianych wąskich schodkach na dół. Niestety schodki przeżarte ogniem w tej chwili runęły. Mijały sekundy ciężkie a długie jak wieki a Jasiek z żywym ciężarem stojąc na balkonie szukał błędnem okiem ratunku dla siebie i tej, której życie ocalić pragnął. Pozostała mu jedyna droga — rzucić się na dół, albo wrócić do płonących już pokoi i tam zginąć.

Wołano ze wszech stron o drabinę, ale w ogólnem zamieszaniu i zgiełku nic znaleść nie było można; wreszcie wystawiono drabinę, i już miał Jasiek stanąć na niej, gdy przepalone belki balkonu z trzaskiem i hukiem runęły w dół grzebiąc pod sobą nieszczęśliwego Jaśka i panienkę.

Rozpaczliwy krzyk Marysi przeszył powietrze, rzuciła się jak obłąkana na ratunek kochanego, ale już wszystko było za późno. Spadająca belka rozbiła mu czaszkę a żar ognia zwęglił jego piękną, młodzieńczą twarz.

Zamilkło szlachetne serce jego, które przed chwilą jeszcze śniło najcudniejszy sen życia i miłości. Poświęcił wszystko dla ratunku bliźniego, zostawiając smutnych przyjaciół i zrozpaczoną Marysię, która jutro miała być jego żoną.

Zamiast skrzypek weselnych dzwony mu pogrzebowe grały, zamiast pieśni swawolnej płynęła żałobna pieśń nad trumną — a zamiast szumiących łanów, biała brzoza płakała nad jego mogiłą, a pod nią owdowiała przedwcześnie Marysia.

8. „Inteligencja a ruch chrześcijańsko-społeczny" nap. ks. J. Piwowarczyk. Cena 50 gr.

9. Ustawodawstwo społeczne w Polsce: I. Ubezpieczenie na wypadek choroby, nap. J. Puchałka. Cena 2 zł.

10. Ustawodawstwo społeczne w Polsce: II. Pośrednictwo pracy, nap. J. Puchałka. Cena 1·50 zł.

11. „Pacyfizm" — zagadnienie pokoju i wojny, nap. St. Sopicki. Cena 2 zł.

Przy zamówieniu większej ilości, udziela się wysokiego rabatu do 50%. Zamawiać najlepiej pod adresem: Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych — Kraków, ul. Potockiego 11.

Głosowanie żołnierzy—postulatem bolszewickim.

List otwarty red. Glassa do posła W. Sławka.

Redaktor miesięcznika „Walka z bolszewizmem" p. Henryk Glass ogłosił w prasie list otwarty do posła Walerego Sławka, prezesa Klubu Be-Be. W liście tym red. Glass podaje do wiadomości, że dnia 29. sierpnia 1928 r. w Moskwie na VI. Kongresie Kominternu uchwalono domagać się uzyskania dla wojskowych praw wyborczych i prawa uczęszczania na zebrania polityczne. Wniosek ten uchwalono na żądanie komunisty Bella i wydrukowano w sprawozdaniach z Kongresu Kominternu, jako instrukcję dla wszystkich partyj komunistycznych w całym świecie, w szczególności dla agitatorów mających działać w armjach państw niekomunistycznych. Red. Glass wyraża przekonanie, że ustęp projektu konstytucyjnego Klubu Be-Be przewidujący nadanie czynnych praw wyborczych żołnierzom, znalazł się w projekcie tym przez przeoczenie i nieznajomość instrukcyj naszych wrogów.

Listy.

Grybów.

Rozwiązanie reprezentacji gminnej.

Decyzją z dnia 8 kwietnia b. r. Województwo rozwiązało Radę miejską, podając następujące motywy:

„Starosta powiatowy w Grybowie ustaliwszy na podstawie obserwacji działalności Zwierzchności gminnej i Rady gminnej m. Grybowa, że instytucje te wykazują niedostateczną obowiązkowość w wykonywaniu ciążących na nich z ustawy gminnej obowiązków i prowadzą nieracjonalną gospodarkę gminną ze szkodą finansów komunalnych i interesów członków gminy, przedstawił po poprzedniem porozumieniu się z tymczasowym Zarządem Powiatowym wniosek na rozwiązanie reprezentacji gminnej w Grybowie. Zważywszy, że zarzuty podniesione w tym wniosku zostały stwierdzone wynikiem lustracji przeprowadzonej w Urzędzie miejskim w Grybowie przez inspektora wojewódzkiego Związków komunalnych"...

Komisarstwo objął inż. Kazimierz Długoszewski w Bobowej.

Pod dyskusję!

Jak wieści krążą— w tym jeszcze roku fabryczne syreny dadzą znać świstem szerokiej okolicy o puszczeniu w ruch Państwowej Fabryki Związków Azotowych koło Tarnowa. Olbrzymia elektrownia oślepiającem światłem oświeci okolicę. Poinformowani opowiadają o wielkiej ilości prądu, jaki będzie zbywał.

Rzucam myśl, by Tuchów, Gromnik, Ciężkowice, Bobowa, Stróże, Grybów zbiorową przeprowadziły akcję i wystąpiły z petycją do Zarządu Fabryki celem poprowadzenia kabla, któryby objął i zelektryfikował powyższe miejscowości. Byłoby to z ogromną, obopólną korzyścią.

Grybów np. kosztem 2000 tyś. zł. zamierza wybudować własną elektrownię. Czyżby rzucona myśl nie dała się taniej i korzystniej zrealizować.

Proszę o dyskusję. *J. S.*

Z Wojnicza.

W niedzielę 21 bm. w sali Sokoła odbyło się zebranie członków Chrześć. Zw. Zaw. Zebranie zagaił w krótkich słowach ks. proboszcz Jan Rzepka, a przewodniczącym zebrania został wybrany działacz tejże organizacji, Malinowski Roman.

Przewodniczący dziękując zebranym za zaufanie, wyjaśnił zebranym, jaki jest cel zebrania, poczem udzielił głosu kol. sekr. Turkowi z Tarnowa, który omówił sprawy organizacyjne i zawodowe. Następnie przemawiał kol. Witek z Tarnowa, przewodniczący organizacji budowlanych, przedstawiając sytuację w ruchu budowlanym w nadchodzącym sezonie w naszej okolicy i gdzieindziej. Zabierali głos i Wojniczanie postanawiając pozyskiwać nowych członków dla organizacji Chrześć. Zw. Zaw. jako organizacji szczerze robotniczej i prawdziwie katolickiej. W końcu zebranie wybrało zarząd miejscowy z prezesem kol. Malinowskim na czele.

Nowemu Zarządowi życzymy Szczęść Boże!

Z Gorlic.

W dniu 18 kwietnia odbył się tutaj w sali Rady powiatowej kurs przysposobienia rolniczego dla przodowników zespołów rolniczych Stow. młodzieży polskiej powiatu gorlickiego.

Do licznie zebranych młodocianych rolników związkowców z Szalowej, Ropicy, Gorlic, Rzepiennika, Szerzyn, Moszczenicy, Zagórza, Lipinek, Kobylanki i Turny przemawiali: sekr. jen. ks. Rogóż, instr. roln. z Tarnowa Brodacki, oficer P. W. i starosta miejscowy, który zaszczycił kurs miłą obecnością i wysłuchał referatu ks. Rogoża.

Zapaleni druhowie-konkursiści żywo uchwalili przystąpić do konkursów rolniczych kukurydzy, ziemniaków, buraków pastewnych i królików i zabrali ze sobą ziarno kukurydzy oraz buraków.

Należy z radością stwierdzić, że czynniki miejskie szczerze odnosiły się do kursu, Rada powiatowa gościnnie odstąpiła sali a z przemówień przedstawicieli brzmiała radość i uznanie dla pięknie rozwijających się w powiecie katolickich Stow. młodzieży.

Jeśli się zważy, że była tu do niedawnego czasu jedyna domena Stapińskiego, a dziś ruch katolicki żywiołowo ogarnia młode pokolenie, to trzeba tylko cieszyć się i dalej wytrwale pracować, aby dzieło początkowe utrwalić w młodych sercach i wśród starszego pokolenia. Kursista.

Kronika żałobna.

Ś. p. Arcybiskup Hryniewiecki. We Lwowie, w nocy 14 kwietnia zmarł najstarszy z Biskupów naszych, kapłan-męczennik, ks. Karol Hryniewiecki.

Umarł w 89 roku życia, w 62-im kapłaństwa i 46-ym biskupstwa, ś. p. arcybiskup tytularny Pergeński, były biskup Wileński, prałat kusztosz kapituły metropolitalnej łacińskiej we Lwowie.

Była to wielka i bohaterska postać. Urodził się na Podlasiu, był rektorem Akademji Duchownej w Petersburgu, a następnie Ojciec św. Leon XIII powołał Go na stolicę biskupią w Wilnie, po biskupie Adamie Krasińskim, wywiezionym i otrutym przez Moskali.

Diecezja Wileńska za czasów moskiewskich należała do najbardziej zagrożonych placówek.

Rząd carski wytężał wszystkie siły, aby zgnieść tam polskość i wiarę katolicką. Młody Biskup jął się gorliwie do pracy, ale to nie mogło się podobać zaborcom, wywieziony też wprędce został w głąb Rosji do Jarosławia nad Wołgą.

Po pięcioletnim przymusowym pobycie w Jarosławiu pozwolił rząd rosyjski Biskupowi Hryniewieckiemu wyjechać zagranicę dla poratowania zdrowia.

Z początku objął probostwo w Tuchowie, a następnie został powołany w r. 1890 do kapituły metropolitalnej we Lwowie.

Pobyt Arcybiskupa Hryniewieckiego we Lwowie — to piękna karta z życia tego Pasterza. Fundował i zakładał nowe kościoły i kaplice, słynął z miłosierdzia dla bliźnich i gorącego ukochania Ojczyzny. Radowało się jego serce, gdy doczekał się wskrzeszenia Ojczyzny i gdy własnemi oczyma mógł oglądać ukochane swoje Wilno — wolne i na wieki łączące się z odrodzoną Macierzą.

Zmarły Arcybiskup był wybrany na posła Ziemi Wileńskiej, otworzył pierwszy sejm w Wilnie i głosował za przyłączeniem Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej Polskiej.

Obrzędy związane z pogrzebem ks. arcybiskupa Hryniewieckiego we Lwowie rozpoczęły się we czwartek rano o godz. 8 w katedrze łacińskiej Mszą św., odprawioną przez ks. arcybiskupa Teodorowicza; o godz. 10 zaś uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił ks. arcybiskup Twardowski. Następnie ks. arcybiskup Teodorowicz wygłosił kazanie żałobne, a biorąc za motyw przemówienia słowa Piusa IX: „Non possumus" i nawiązując je do stanowiska ks. arcybiskupa Hryniewieckiego wobec rządu rosyjskiego.

Przy trumnie kondukt w obrządku ormiańskim odprawił ks. arcybiskup Teodorowicz z asystencją ks. infułata Dawidowicza, poczem ks. metropolita Szeptycki odprawił kondukt w obrządku grecko-katolickim w asyście trzech mitratów. Kondukt łaciński odprawił ks. arcybiskup Twardowski. Po tych uroczystościach orszak pogrzebowy ruszył ku stacji kolejowej, celem przewiezienia zwłok do Złoczowa, a stamtąd do parafji Zazule, którą ufundował ś. p. ks. arcybiskup.

Prócz wymienionych w pogrzebie wzięli udział: ks. arcybiskup Mańkowski, **ks. biskup Wałęga**, ks. biskup Nowak, ks. biskup Fischer, ks. biskup Sokołowski, ks. biskup Sokołowski, ks. biskup Lisowski, infułaci: **ks. Mysor**, ks. Zajchowski, ks. Czajkowski, dalej ks. prałat Nikiel z Krakowa, ks. prałat Tomaka z Przemyśla, ks. prałat Żebrowski z Wilna i inni. Rząd reprezentował wojewoda Gołuchowski, armię zaś gen. Neugebauer. Kondukt pogrzebowy poruszał się w śród gęstego szpaleru publiczności. Do arcybiskupstwa lwowskiego napływały w dniu wczorajszym liczne kondolencje z powodu śmierci ks. arcybiskupa Hryniewieckiego. M. in. depesze nadesłali: ks. prymas kard. Hlond, ks. kard. Kakowski, nuncjusz Marmaggi i minister WR. i OP. p. Czerwiński.

* * *

Zgon ks. senatora Londzina.

W niedzielę, dnia 20 kwietnia o godzinie 1 po południu zmarł ś. p. ks. prałat Józef Londzin zasłużony działacz narodowy, senator i burmistrz Cieszyna.

Wiadomość o zgonie senatora ks. prałata Józefa Londzina, burmistrza Cieszyna, napełniła gorącym żalem serca wszystkich mieszkańców Śląska „Cieszyńskiego", bez względu na narodowość i wyznanie i serca wszystkich tych, którzy mieli sposobność poznać tego niezmordowanego pracownika na niwie społecznej i narodowej.

Ś. p. Ks. Józef Londzin urodził się w r. 1863. w Zabrzegu, pow. Bielsko na Śląsku Cieszyńskim. Szkoły średnie ukończył w Bielsku i Ołomuńcu, wyższe w Wiedniu. W r. 1889 otrzymał święcenia kapłańskie. Po krótkim wikarjacie objął stanowisko katechety w Cieszynie i na niem pozostał długie lata. Najlepsze siły i lata poświęcił pracy narodowej. Był po Stelmachu drugim największym budzicielem polskości na ziemi śląskiej. Budził ją w kościele mimo trudności, które mu robiła Kurja biskupia we Wrocławiu. Budził ją (przez organizację oświatową („Macierz szkolną") w której pracował jako sekretarz od r. 1890, a prezes od r. 1903.) — przez organizację polityczną „Związek śląskich katolików", którą sam założył, — przez pismo „Gwiazdkę cieszyńską", której również sam był twórcą przed laty 40, — i przez prace naukowe, jak „Polskość Śląska cieszyńskiego", „Bibljografja druków polskich w ks. cieszyńskiem od r. 1716" i in.

Od 40 lat dzięki tym zasługom wysunął się na czoło społeczeństwa polskiego w Cieszyńskiem. Był ojcem ludu śląskiego i nie mianowanym Wodzem.

W r. 1907 i 1911 wybrany został posłem do parlamentu austrjackiego, gdzie gorąco bronił spraw polskich na Śląsku Ciesz. W październiku 1918 r. utworzył w Cieszynie z innymi Polakami Radę Narodową, której był prezesem do r. 1920. W r. 1919 wszedł do Sejmu warszawskiego. W r. 1922 wybrano go ponownie posłem, a w marcu r. 1928 senatorem z klubu B. B.

Był jednym z głównych założycieli w r. 1895 prywatnego polskiego gimnazjum w Cieszynie, o które toczył z rządem austrjackim zaciekłe boje. Od r. 1895 do r. 1907 był tam katechetą. Był założycielem szeregu instytucji humanitarnych i oświatowych, jak tania kuchnia dla ubogich studentów, szeregu stowarzyszeń katolicko-humanitarnych, internatów itd. M. in. przyczynił się głównie do upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie przy pomocy Koła Polskiego.

W czerwcu 1927 r. olbrzymią większością głosów po śmierci ś. p. dra Jana Michejdy wybrany został burmistrzem polskiego Cieszyna. Był honorowym kanonikiem kapituły sandomierskiej i katowickiej, mianowany przez zjazd biskupów polskich. W r. 1927 otrzymał również godność prałata domowego Ojca św.

Bardzo czynny był ks. sen. Londzin na polu naukowem i kulturalnem. W r. 1901 założył Towarzystwo Ludoznawcze. Swoje zbiory etnograficzne ofiarował Muzeum Śląskiemu w Cieszynie, którego był założycielem. Należał również m. in. do założycieli „Beskidu", Polskiego T wa Turystycznego na Śląsku Ciesz. W z. r. obchodził 40 lecie pracy dziennikarskiej z 80-leciem założenia „Gwiazdki Cieszyńskiej". Napisał szereg rozpraw o historji Śląska Ciesz. i o związku i prawach Polski do ziemi piastowskiej. Położył olbrzymie zasługi we wszystkich dziedzinach życia narodowego na Śląsku.

Od dłuższego czasu zapadał poważnie na zdro-

wiu. Osłabiony pracami kilkudziesięciu lat organizm nie mógł się obronić, kiedy przed paru dniami wystąpiło zakażenie krwi, którego Zmarły nabawił się wypadkiem. Konsyljum zaleciło amputację nogi. Chory jednak nie zgodził się na nią. Przygotowany na śmierć i zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w dniu 21 bm. po południu. Pogrzeb odbył się dnia 24 kwietnia o godzinie 10 przed południem z kościoła parafjalnego na cmentarz komunalny w Cieszynie.

Cieszyn traci w nim prawdziwego i ukochanego ojca, któremu sprawy tego miasta szczególnie leżały na sercu, Śląsk wodza, a cała Polska niestrudzonego i gorącego krzewiciela kultury polskiej na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej. To też żałoba po śmierci tego czcigodnego kapłana, mądrego polityka, gorącego patrjoty i prawego człowieka okryje nietylko jego rodzinny Śląsk, ale i całą Polskę.

Komunikaty.

Doroczne Walne Zebranie Kasy Oszczędności, jakie odbyło się pod przewodnictwem ks. prałata Mazura, wykazało 8,619.585 zł. wkładek. Z tego przeznaczono 40% na długoterminowe pożyczki budowlane. Następnie przyjęto sprawozdanie ze szkontra Kasy, odbytego 31 grudnia 1928 r., jak również sprawozdanie z lustracji Kasy, niezwykle pochlebnie dla tej instytucji, przyjęto sprawozdanie z licytacji, odbytej w Zakładzie zastawniczym, oraz udzielono licznych zapomóg, między innemi uchwalono 300 zł dla ochronki Talmud-Tory i 500 zł. dla ochronek katolickich. Wkońcu przyjęto do wiadomości rezygnację wiceprezesa sądu Dra Geislera z godności członka Wydziału i wiceprezesa, wybierając wiceprezesem Wydziału p. as. Jakubowskiego.

Walne Zebranie Stow. Ojczyzny odbędzie się w niedzielę, dnia 28 kwietnia 1929 r. o godz. 4 po południu, a nie 26 kwietnia, jak było podane w poprzednim numerze „Naszego Głosu“.

Walne Zebranie Tarn. Koła T. S. L. odbędzie się w niedzielę, 28 b. m. o godz. 11 przed poł. przy ul. Staszica.

Doroczne Zwyczajnie Walne Zgromadzenie Towarzystwa Opieki nad więźniami »Patronat« stosownie do przepisu § 43 statutu odbędzie się 8-go maja 1929 r. o godzinie 4-tej popołudniu w sali posiedzeń Głównego Gmachu Sądu okręgowego Nr. 12, I. piętro przy ulicy Bernardyńskiej, na które P. T. Członków „Patronatu“ Zarząd ma zaszczyt zaprosić.

Porządek czynności:

1. Sprawozdanie z działalności »Patronatu« w r. 1928;
2. Sprawozdanie kasowe roczne i zatwierdzenie rachunków;
3. Uzupełniający wybór Członków Zarządu, Komisji rewizyjnej i ich zastępców.

Za Zarząd: *Dr. Kruczkiewicz*, prezes.

Tadeusz Poraj Rożański, prokurator Sądu Okr. zmarł w 55 roku życia 20 b. m. Pogrzeb odbył się 22 b. m. o godz. 4 pop. na stary cmentarz.

Oszustwo wyborcze przed sądem.

Przed Sądem Okręgowym w Tarnowie, dnia 23 bm. odbyła się rozprawa przeciw Sali Baldinger r. Herbstmann, która podczas ostatnich wyborów do Kasy Chorych głosowała 2 razy na inne nazwiska, a za trzecim razem, gdy chciała głosować za Sowiankę Józefę, została przytrzymana. Za te oszustwa wyborcze została p. Sala zasądzona na 7 dni ścisłego aresztu. Rozprawę prowadził sędzia s. o. Szklarzewicz.

Z Wydawnictw.

Ukazał się numer kwietniowy miesięcznika młodych katolików „Pro Christo“ — „Wiara i Czyn“. Treść bogata i urozmaicona. Dział religiny obejmuje artykuł wstępny p. t. „Pro Christo“, w którym znajdujemy rozważania na temat sytuacji katolicyzmu w Polsce i zagranicą, artykuł ks. Bogdańskiego p.t. „Chrystus w glorji Zmartwystania“ i dysputy omawiające w przejrzystej formie pytań i odpowiedzi szereg interesujących zagadnień religijnych.

Dział »Społeczeństwo i wychowanie« zawiera między innemi artykuły: Rozwiązanie kwestji rzymskiej — ks. St. Mystkowskiego. „Co sądzić o strejku“ — Bogusława Budki. Walka o rząd dusz — Stefana Kaczorowskiego. „O Chrześcijańskim ruchu zawodowym“ — Kazimierza Szmagiera. „W sprawie mordu rytualnego“ — A. F. Kowalski i „Dokumenty akcji antyreligijnej w Parlamencie“.

Artykuł ostatni przedstawia i wyjaśnia posługując się obrzernemi cytatami, najważniejsze przejawy walki lewicy z religją i kościołem podczas ostatniej sesji Sejmu i Senatu.

Na uwagę zasługują artykuły o bł. Andrzeju Boboli oraz siostrze Annie, karmelitance bosej, w dziale „Bohaterowie wiary“.

Numer kończy część literacka, w której znajdujemy I. część obszernej monografji o Adolfie Rette, nawróconym poecie francuskim, artykuły i wiadomości z życia młodzieży akademickiej ze specjalnem uwzględnieniem kotolicko-społecznego ruchu „Odrodzenia“, wreszcie liczne sprawozdania i recenzje.

Numer zawiera pięć arkuszy (80 stron).

Prenumerata kwartalna kosztuje 3 zł., numer pojedynczy 1. zł. Adres Redakji i Administracji: Warszawa, Moniuszki 3 a. Konto czekowe P. K. O. 10—115.

SPROSTOWANIE.

Artykuł zamieszczony w Nr. 11 z dnia 17.III. 1929 r. p. t. »Nieco o Ciężkowicach«, jest w treści swojej nieprawdziwym, a mianowicie:

Nieprawdą jest, że na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 6.III b.r. 13 radnych nie zrozumiało debaty, toczącej się o nadanie koncesji na wyszynk trunków inwalidzie wojennemu Adamowi Rybie i uchwaliło jeszcze jeden wyszynk, lecz prawdą jest, że w danym wypadku rozchodziło się nie o nadanie koncesji, co należy do kompetencji odnośnych Władz Skarbowych, lecz jedynie o wydanie opinji w tej sprawie na skutek pisma Władzy Skarbowej.

Nieprawdą jest, że Ciężkowice liczą tylko 100 mieszkańców, — natomiast prawdą jest, że liczą około 2 100 mieszkańców.

Nieprawdą jest. że gmina utrzymuje aż 20 płatnych funkcjonarjuszy, ale prawdą jest, że płaci tylko 14 osobom.

Nieprawdą jest, aby gmina opłacała „dygnitarza“ do naciągania źle idącego zegara, — natomiast prawdą jest, że zegar ten naciąga zupełnie bezpłatnie stolarz mieszkający w Ratuszu.

Nieprawdą jest, aby lasy gminne były zamknięte na kilkadziesiąt lat, — natomiast prawdą jest, że wyrąb drzewa w gminnych lasach jest zakazany do roku 1930, wobec czego utrzymywanie leśnych i opłacanie tychże celem pilnowania lasów przed wyrębem przez złodziei jest tem bardziej konieczne i usprawiedliwione.

Nieprawdą jest, aby do 5 lamp płacono aż 2 lampiarzy, natomiast prawdą jest, że gmina płaci 1 lampiarza do 6 lamp.

Nieprawdą jest, aby lampy świecono podczas nocy księżycowych, — natomiast prawdą jest, że podczas nocy księżycowych lampy zupełnie się nie świecą. (oprócz lampy przed Posterunkiem Policja Państwowej).

Nieprawdą jest, aby policjanci siedzieli bezczynnie przy piecu czy przed magistratem, — natomiast prawdą jest, że policjanci w liczbie 2-ch używani do różnych posyłek, asystencji, eskort i t. p. nie zdołają należycie i w swoim czasie lamp czyścić i świecić; grzanie się policjantów przy piecu w porze zimowej po spełnieniu ich obowiązków jest zupełnie zrozumiałe i wytłumaczone.

Ciężkowice, dnia 30 marca 1929 r.

Burmistrz: *Wilga.*

Wesoły kącik

„Głupi“ Maciek Bzdura założył się o 10 zł., że rozbije wiec komunistów — i wygrał.

Jeden wybitny komunista, dobry pyskacz, najskrajniejszy radykał, urządził w Jaśle wielki wiec polityczny. Na wszelki wypadek ściągnął z Wiktorowa „bojówkę“. Mnóstwo ciekawych zeszło się i zapełniło olbrzymią salę Sokoła. Największej zgromadziło się niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy t. j. takich, którzy nic nie mają do stracenia, takich, którym się pracować nie chce i takich „patrjotów“ którym uśmiecha się bolszewizm, rewolucja i przewrót.

Maciek Bzdura, choć go głupim nazywano, zdjęty ciekawością, postanowił ten wiec antypaństwową, za wszelką cenę rozbić, bo rozum mu mówił, że chociaż w Polsce nie jest jeszcze wszystko w porządku — jednak z dnia na dzień przecież lepiej się dzieje a zresztą i zagranicą nie lepiej, a gdyby ciek dostoł się do niewoli, dalekoby mu gorzej było.

Maciek nie uwożoł się za straśnie mądrego, ale nie chcioł też uchodzić za głupiego! O swoim zamiarze zwierzył się swemu koledze Powsinodze i prosił go o pomoc w rozbiciu wiecu. Powsinoga zaczął mu perswadować, żeby se doł spokój, bo go ze sali i z wiecu wyrzucą i jeszcze pobiją, że to nieetycznie i niemoralnie. Maciek jednak nie doł się odwieść od swego roz powziętego zamiaru, a nawet założył się z Powsinogą, że se som bez niego do radę z komunistami. Powsinoga obiecoł mu dać za rozbicie wiecu aż 10 poczciwych złocioków, bo był silnie przekonany, że rozbicie się mu udo. Maciek ubroł sie galanto na wiec. Wdzioł elegancką marynarke z dziurami, łatami i strzępami kolorowymi; spodnie z wentylatorami na kolanach i niżej, jako że postęp nakazuje mieć mieszkania, no i... przyodziewkę czystą, higjeniczną i wentylatory na świeże zielone powietrze; zawdzioł krawat czysty, jak onuca; na głowę wsadził na bakier kaszkiet podarowany przez fornala, z daszkiem całkiem nowym, ale urwanym niecoś; a i buty nowe wprost z fabryki Gafota. kupione przed 10 laty, również postępowe, z podkowami i z 2-ma wentylatorami — t. j. z frontu i z tyłu. Do gęby włożył fajkę i cmokoł. Po drodze wstąpił „na jednego“ — a to na kuraś.

Tak wygalantowany wszedł na salę na wiec. Wszyscy obecni oglądnęli go od stóp do głowy, ale on se z tego nic nie robił i stanął w środku sali.

Komunista zaczął mówić, psioczyć na wszystko a zachwolił ino bolszewję. Bzdurze Maćkowi było tego widocznie za dużo, bo otworzył gębę i na cały głos zaczął krzyczeć: „Chłopcy, jo wom wszystkim mówię, że nom się krzywda dzieje!“ — Komunista uspakaja go. Maciek słucha dalej. — Po chwili nasz Maciuś znów przerywa mowey — wołając jeszcze głośniej: „Chłopy je wom jeszcze roz godom, że wom się wszystkim krzywda dzieje“. Mówca i bojówka komunistyczna uspakaja go po swojemu, otacza go i chce go wyrzucić z wiecu. Maciek zwraca się do robociarzy i krzyczy: „Widzicie tamtemu psubratowi, to wolno mówić, a mnie bidnego chcą wyrzucić; sie dadzą mi mówić“. Robociarze ujęli się za Bzdurą, mówiąc: „Słuszni e, słusznie mówi Maciek. Krzywdą wom!“ Rozpoczęły się krzyki, bijatyka, jedni za Maćkiem drudzy za komunistami. Musiano wiec zamknąć. Maciek wygrał zakład.

ANDZEJ MRÓZ ur. 1899 Borzęcin, unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Władysław Tarek. Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.